

## LONGIN JAN OKOŃ

ur. 1927; Świerszczów

Miejsce i czas wydarzeń	Chełm, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Sowieci, okupacja sowiecka, agresja ZSRR na Polskę

### Myśmy się nie spodziewali, że wkroczą Sowieci

Natomiast w dniu konkretnie 25 września do Chełma wkroczyli Sowieci. No i zaczęła się rzecz bardzo przykra, bo myśmy się nie spodziewali, bo mieliśmy przecież zawarty układ ze Związkiem Radzieckim o nieagresji. Natomiast nikt się nie spodziewał i rząd polski liczył, że na terenach wschodnich, gdzie była masa bagien, lasów, że będzie można się bronić do upadłego, dopóki sojusznicy – Francja i Anglia nie rozpoczną działań. No a tak się nie stało. 17 września wkroczyli Sowieci, no i moi dwaj bracia, którzy służyli w wojsku, byli na wojnie, trafili na Wołyń, zostali przemieszczeni. Armia mojego brata Wacława, Wacław był z zawodu fryzjerem, została przez Sowieców i zostali rozbrojeni. I wyglądało to tak –po złożeniu broni jakaś tam komisja tych oficerów sowieckich segregowała ludzi. Jak ktoś miał ręce eleganckie, niespracowane, no to burżuj. No to na jedną stronę, a kto miał spracowane ręce, no to na drugą stronę. Jak przyszło do mojego brata, popatrzyli na ręce i „burżuj” Na lewo. Mój brat tłumaczy, że on jest golibrodą. Nie przyjmują do wiadomości. Zaczyna się bronić, bo przypuszcza, że coś będzie złego. Jak zaczyna tłumaczyć się, no to powiadają: „Będziesz strzygł. Szybko zorganizowali maszynkę do golenia, nożyczki, posadzili jakiegoś żołnierza z kudłami i on zaczął go tam strzyc. No i wobec tego - na tą stronę spracowanych rąk. Podobna sytuacja była również z moim bratem Tadeuszem. On w innym znowu oddziale był, ale podobnie było.

Mój brat Wacław wrócił wcześniej, prawie równocześnie z wojskiem sowieckim, które wkroczyło do Chełma - to mój brat mniej więcej w tym czasie wrócił do domu. Natomiast Tadeusza jeszcze nie było. No i jak [Sowieci] w Chełmie się zachowywali? Jak zdobywcy i wyzwolicieli. Jako wyzwolicieli Polski od panów. Bo to Polska pańska była w ich mniemaniu. W pierwszych dniach rabowali sklepy, kobiety sowieckie jak się dobrały do sklepu, to nocne koszule brały za suknie. Niektóre się ubierały i paradowały „w sukniach” Karabiny często mieli na paskach, ale często i na sznurkach, bieda, nędza. Mój brat starszy ode mnie, z kolei trzeci, bo ja byłem czwarty, taki zegarek dziecięcy wziął, bo takie zegarki były dla dzieciaków małych.

Jak się kręciło, to się wskazów obracały. To było takie prymitywne, zabawka dla małego dziecka. Bo oni [Sowieci] szukali czasu, czasu, czasu. I sprzedał Sowieta ten zegarek na gumce. Dostał jakiś tam banknot rublowy i tuszonkę. Przyszedł do domu uradowany i mówi - co zarobiłem i jak oszukałem tego Sowieta. A mój ojciec go zrugął. Ojciec mówi: "y się nie wygłupiaj. Bo dobrze, żeś trafił na durnia, który nigdy zegarka nie widział. A jak byś trafił na innego, to cię cholera zastrzeli" I od tamtej pory już byliśmy ostrożni. No i mój brat był ostrożny. Ale to świadczyło o ich niskim poziomie intelektualnym i nędzy, jaka tam kiedyś panowała.

Domów prywatnych oni nie rabowali. Po prostu otwierali sklepy. Sklepy były zamknięte, bo właściciele tych sklepów nie wiedzieli czego się spodziewać przecież. To niektóre sklepy były rozwalone, wejścia rozwalone. I to towarzystwo brało co chciało. To tak trwało chyba z dzień, czy ze dwa dni. A potem została zorganizowana przez Sowieców władza okupacyjna, i zaczęli organizować porządek i ład. [Siedzibę mieli] w urzędzie miasta. Tak zwanym magistracie. I dzisiaj w tym miejscu jest urząd miasta.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2015-07-24, Chełm
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawrotowicz
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"